Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 257 | Kraków, sobota 7 listopada 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ofiary złego rządu

polegle w Krakowie 6 listopada 1923 r.

ROBOTNICY

Józef Stancllk
Stanisław Skoczeń
Wojciech Gondur
Wojciech Sikora
Józef Nowak
Łukasz Książek
Andrzej Sikorski
Edmund Bombal
Ignacy Orzechowski
Mateusz Ochojna
Antoni Bigosiński
Pesach Lejman
Roman Skorupka
Franciszek Sajak
Józef Furmanek

URZĘDNIK

Tomasz Batko

ŻOŁNIERZE

Rotm. Lucjan Bochenek
Rotm. Franciszek Łukasiewicz
Podpor. Mieczysław Zagórowski
Kapral Józef Domoń
St. ul. Mikołaj Chodaczek
Ul. Teod. Antonow Łazowski
Ul. Józef Wierciński
Ul. Michał Korzeniowski
Ul. Stefan Dubanowski
Ul. Wasyl Piróg
Ul. Aleksy Kuźnik
Ul. Józef Moskwiak
Ul. Iwan Senedjak
Szer. Teodor Łaptucha

STUDENCI

Ignacy Lachowicz
Aleksander Malinowski

Druga rocznica tragedji 6 listopada

Kraków, 6 listopada.

Równe dwa lata upływają w dniu dzisiejszym od pamiętnych dla polskiej klasy robotniczej krwawych zajść listopadowych.

Cały ten okres dwuletni, który nas dzieli od wstrząsającej tragedji proletarjatu krakowskiego, świadczy w sposób aż nadto wyraźny, że proletarjat polski, który dwa lata temu w przystępie ostatecznej rozpaczy porwał się do — jakże nierównej — walki z przemocą policji i wojska w obronie bezprawnie mu odebranego prawa zgromadzeń, nie jest i nie był nigdy wrogiem własnego państwa.

Ten ogrom poświęcenia i bezprzykładnej wytrwałej ofiarności, jaki nieustannie daje i dawała klasa robotnicza Polski, — jedyna zdaje się klasa społeczna — ponosząca w pełni świadczenia na rzecz — rozkradanego zresztą przez burżuazję — państwa, jest chyba dostatecznym dowodem bezpodstawności i kłamliwości legend, o **rokoszu krakowskim**, czy o **próbie buntu** — legend, które — podkreślamy to — do dnia dzisiejszego usiłują w społeczeństwo wmówić ci i owi.

I dziś jeszcze, gdy dwa równe lata dzielą nas od zajść listopadowych, a z górą półtora roku od zakończenia listopadowego procesu, który wykazał zupełną bezpodstawność tego rodzaju twierdzeń, ukazała się nędzna broszura, **kłamliwie** zresztą „Kroniką Krakowską"*) nazwana, w której tragedja listopadowa nazwana została dniem zbrodni... *).

Dzień 6 listopada jest dziś już dość daleki, aby móc o nim mówić ze spokojem, zbyt nadto jednak bliski, aby móc o nim bezkarnie kłamać.

Nie rokosz to był i nie bunt zbrojny, ale sprowokowany głupotą złego i tchórzliwego rządu **akt rozpaczy** doprowadzonego do ostateczności robotnika, którego cierpliwość — jak wszystko zresztą na świecie — ma również swoje granice! Granice, których **nikomu** bezkarnie przekraczać nie wolno.

Wspomnienie krwawego dnia listopadowego, kiedy to przeciwko bezbronnym, głodnym i obdartym masom robotniczym poważono się wysłać zaopatrzoną w ostre naboje policję i oddziały wojskowe, rozporządzające **karabinami maszynowemi i pancernemi automobilami**, nie prędko zatrze się w pamięci polskiej klasy robotniczej.

Będzie nas ono bowiem uczyło tej prawdy niewątpliwej i pokrzepiającej, że proletarjat polski jest może nie dość silny i nie dość przygotowany, aby za jednym zamachem obalić cały potworny, a panoszący się do dziś ustrój kapitalistyczny, znajdzie jednak w sobie zawsze tyle siły, aby jakikolwiek atak na zdobyte już przez siebie prawa, **odeprzeć**.

W tej też myśli skłaniamy w dniu dzisiejszym, w drugą rocznicę krwawej tragedji listopadowej, głowy przed mogiłami poległych na ulicach Krakowa towarzyszy robotników i żołnierzy i ponawiamy złożone nad ich mogiłami przebu ślubowanie.

Prochom Waszym, nieszczęśni męczennicy proletarjatu, dochowamy wiernej pamięci. — Czerwony sztandar socjalizmu, który skłania się dzisiaj przed Waszą mogiłą, prowadzi nas i będzie nas prowadził dalej, po cierniowej zaprawdę drodze Waszej idei. Śpijcie spokojnie. Pamięć o Was i wspomnienie Waszej krwawej ofiary żyje w sercach proletarjatu polskiego.

*) „Kronika Krakowska" 1918—1923", napisał Klemens Bąkowski (Kraków, Gebethner i Wolff). Broszura ta poza kłamliwem przedstawieniem tragicznych zajść listopadowych, zawiera cały szereg **fałszów** historycznych. Szczególnie kłamliwie przedstawia autor również chwile wyzwolenia Krakowa z pod panowania Austrji.

Równie jak p. Bąkowski, **kłamliwie** przedstawił zajścia listopadowe p. prof. Franciszek Bujak (jako rokosz Krakowa przeciw państwu polskiemu!) w książce, którą napiętnowaliśmy już w osobnym artykule „Naprzodu".

O jednoroczną służbę wojskową

—o—

Wniosek Związku posłów PPS w sprawie wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej wywołał żywe echo w kołach socjalistycznych, robotniczych, a nawet drobno-burżuazyjnych. W czasie strasznego kryzysu gospodarczego i konieczności znacznego obniżenia wydatków państwowych, sprawa wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej staje się niezwykle aktualną i wszystkie kompetentne czynniki muszą sprawę tę poddać gruntownej rozwadze. Kurjerkowe zastrzeżenia są wprost śmieszne wobec doniesienia, że nowy rząd francuski zapowiada zwrot ku jednorocznej służbie wojskowej. Konieczności oszczędnościowo-finansowej tej reformy nikt w Polsce nie zaprzecza, chodzi tylko o kwestję zabezpieczenia państwa przed najazdem.

Ewolucja militaryzmu idzie po linji ciągłego skracania służby wojskowej. Państwa absolutystyczne trzymały nieliczne, ale zawodowe armje, złożone z żołnierzy, służących przy wojsku po kilkanaście lat, a nawet zawodowo — stale. Następnie armje rozrastały się ilościowo, obejmując coraz większe masy żołnierzy, służących tylko trzy lata. Przed wojną niemal wszystkie przeszły do dwuletniej służby wojskowej i wytrzymywały przez kilka lat napór znacznie większych armij, aż uległy wojskom angielskim i amerykańskim, złożonym z ochotników o kilkumiesięcznem a nawet krótszem przygotowaniu fachowem. Nawet zwolennicy dwuletniej służby wojskowej muszą przyznać, że wyszkolenie wojskowe można otrzymać nie tylko w koszarach i w mundurze. Warunkami wytworzenia siły obronnej państwa są: 1) pewien poziom kulturalny szerokich warstw ludowych; 2) uprzemysłowienie kraju; 3) przysposobienie wojskowe młodzieży; 4) dobrobyt ludu roboczego w mieście i na wsi.

Od poziomu kulturalnego rekrutów zależy czas służby wojskowej. Jeżeli się uwzględni, że za czasów zaborczych żołnierzy tresowano w obcym języku niemieckim lub rosyjskim, to dłuższy czas służby wojskowej mógł być uzasadniony. Dziś jednak świadectwo ubóstwa umysłowego wystawialibyśmy naszemu żołnierzowi, gdyby nie można go było wyćwiczyć w polskiej mustrze za rok. Stan szkolnictwa powszechnego powinien się poprawiać z roku na rok, a przecież i przy wojsku mamy wzmożoną akcję oświatową oraz naukę dla analfabetów. Jednoroczną służbę wojskową możnaby uzależnić od zdolności czytania i pisania, nabytej w szkole lub przy wojsku. Przed laty w armji austrjackiej jednoroczni, którzy nie złożyli egzaminu, służyli drugi rok.

Prócz ogólnego poziomu kulturalnego ważną rolę odgrywa wyszkolenie techniczne. Armja mu-

Odpis !

Dyrekcja Policyi w Krakowie

L. 66811/25, I.   Kraków, dnia 9 listopada 1925r

DO

Pana Wojewody

w Krakowie

Na polecenie tutejszej Prokuratury przy Sądzie Okręgowym konfiskowano dnia 8/XI 1925 r 770 egzemplarzy dziennika pt. " Naprzód Nr. 257 ex 7/XI 1925 r ", z powodu artykułu pt. " " Druga rocznica tragedji 6 listopada " od słów " Ten ogrom poświęcenia " do słów " w dziejach proletarjatu polskiego ", gdyż artykuł powyższy zawiera znamiona występku z §. 305 uk. -

O tem donoszę przedkładając cztery egzemplarze skonfiskowanego dziennika z nadmienieniem, iż odpis niniejszej relacji przesłano do wiadomości przy dołączeniu egzemplarza Wydziałowi Prasowemu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. -

Dyrektor Policyi
Dr. Szyczeń mp.

4 egz.

[illegible]

Dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej
w Krakowie

udzielam do wiadomości

Dyrektor Policyi

si mieć zapewnioną znaczną liczbę fachowców dla swych oddziałów technicznych. Od stopnia rozwoju przemysłu metalowego, automobilowego, chemicznego i t. p. zależy dziś siła obronna kraju, zarówno co do potrzebnych w czasie wojny materjałów, jako też wyszkolonych fachowców od ślusarzy i szoferów począwszy, a na inżynierach i chemikach skończywszy. Czy zaś zawodowy szofer musi służyć aż 2 lata przy wojskach samochodowych?! Ogólny wysoki poziom kulturalny szerokich warstw ludowych, wyszkolenie fachowe robotników przemysłowych oraz przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej, robotniczej i chłopskiej są warunkami istotnemi dla zorganizowania siły obronnej państwa, bez których nawet trzyletnia służba wojskowa musi zawieść, jak to wykazała armja rosyjska. Przysposobienie wojskowe musi iść w parze ze sportem i zdrowotnem wychowaniem młodego pokolenia. Największym wrogiem naszej siły obronnej jest nie komunizm, lecz gruźlica u młodzieży dzięki katastrofalnej nędzy mieszkaniowej.

Dawniej uważano żołnierza za maszynę. Wojna światowa wykazała przewagę żołnierza o wysokiej wartości kulturalnej i moralnej. Wojnę wygrały kulturalne kadry żołnierzy na zachodzie, a przegrały dzikie hordy rosyjskie. Armja musi być ożywiona duchem obrony dobrobytu szerokich warstw ludowych, a nie być jedynie ślepem narzędziem rozkazu z góry. Przeprowadzenie reformy rolnej jest dziś ze względów na obronę państwa taksamo aktualne, jak swego czasu zniesienie pańszczyzny w Prusiech. Nędza polskiej wsi doprowadziła do tego, że obecnie mamy kilka dywizyj doborowego wojska we Francji, z pracujących tamże górników i robotników rolnych. W interesie obrony kraju lepiejby było, gdyby większość tychże uprawiała łany pańskie, jako swoje. Sprawa reformy rolnej i jednorocznej służby wojskowej jest dziś najaktualniejszą. **Pospolitak.**

W niedzielę dnia 8-go listopada 1925 r.
jako w drugą rocznicę
tragicznych zajść listopadowych
odbędzie się

ŻAŁOBNY POCHÓD

NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKOW

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S. — **Rada Związków Zawodowych.**

Porządek pochodu

1) Wieniec ofiar 6 listopada (inwalidów).
2) Sztandar PPS.
3) Delegacje zamiejscowe.
4) Posłowie, senatorowie, Rada robotnicza, Rada Związków Zawodowych, Redakcja „Naprzodu".
5) Chór „Lutni Robotniczej".
6) Młodzież akademicka i młodzież robotnicza.
7) Tramwajarze.
8) Organizacja pracowników kas chorych.
9) Organizacja pracowników spółdzielni robotniczych.
10) Kolejarze.
11) Pocztowcy.
12) Murarze.
13) Metalowcy.
14) Kaflarze.
15) Drukarze.
16) Tytoniowi i organizacja kobiet.
17) Stolarze.
18) Krawcy.
19) Kelnerzy.
20) Fryzjerzy.
21) Piekarze.
22) Robotnicy zakładów miejskich użyteczności publicznej (elektrownia, gazownia, teatralni, wodociąg, straż pożarna, służba miejska).
23) Magazyny wojskowe.
24) Zbrojownia.
25) Tapicerzy i rymarze.
26) Cieśle.
27) Malarze.
28) Stróże.
29) Podgórze organ. skórzanych i Borek Fałęcki.
30) Organizacje dzielnicowe.
31) Niezorganizowani.

W pochodzie idziemy czwórkami. **Na cmentarz będą dopuszczone tylko grupy w szeregach.**

Organizacje zbiorą się **o godz. 9 min. 45**, a mianowicie: kolejarze przed własnym domem, drukarze w Ognisku Rynek główny, kelnerzy Bracka 8, kucharze pl. Szczepański 7, wodociąg w budynku głównym przy ul. Lelewela, tramwaj, elektrownia, gazownia, straż pożarna i służba miejska przy ul. Wawrzyńca przed remizą tramwajową, organizacje Podgórza w Domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego, Borek Fałęcki o godz. 8 skąd wyruszy do Podgórza. Wszystkie inne organizacje zbiorą się przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego.

Każda organizacja utrzymuje porządek przez własną straż porządkową.

Wszystkich uczestników pochodu Rada Robotnicza wzywa do przestrzegania porządku i poszanowania mogił na cmentarzu.

Dalszy wzrost bezrobocia
w jednym tygodniu o 3850 osób

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 17 do 24 października wykazuje ogólną przybliżoną liczbę **207.410 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3,850 osób.**

Bezrobocie wzrosło w przybliżeniu: w Warszawie o 390 osób w przemyśle metalowym, włókienniczym i garbarskim; na Górnym Śląsku o 530 osób zwolnionych z kopalń; w Łodzi o 1.700 osób wskutek zwolnień w przemyśle włókienniczym; w Sosnowcu o 190 osób, zwolnionych z cementowni; w Piotrkowie o 920 osób głównie z powodu redukcji w przemyśle włókienniczym; w Białymstoku o 140 osób skutkiem zamknięcia fabryki dykt; **w Krakowie o 200 osób** zwolnionych w różnych przedsiębiorstwach; w Białej o 150 osób, zredukowanych w cegielniach i w zakładach włókienniczych; w Poznaniu o 140 osób, zwolnionych z fabryki Cegielskiego. Natomiast zatrudniono bezrobotnych głównie w cukrowniach w okolicach Płocka, Lublina, Ostrowca, Inowrocławia i w Kościanie razem około 1190 osób.

TEN

Babska chytrość

(Ciąg dalszy)

Możeby i odpowiedziała Marusia, ale jak zobaczyła wygoloną gębę i czarną spódnicę — tak przestraszyła się, że uciekła za moje plecy. Wiadomo, nie dobrze jest, jak zrana księdza zobaczy się, biedę ściąga, wróg Chrystusowy. Trzeba było jednak zostać na miejscu i wstrzymać się do splunięcia za siebie. Kraj przecież katolicki! Więc kłaniam się mu nizko i po naszemu proszę, lubi on, widać, pochwalić się przed innymi, że pochodzi z naszych stron bujnych i zna chłopski język.

— A ty, batiuszka, dobrodiju nasz welykyj, pomóż biednym sierotom, radę poradź, miejsce pokaż, Zbawiciel nagrodzi na tym i na tamtym świecie!

— O cóż wam chodzi? — pyta ksiądz, a młody był, więc patrzy na Marusię okiem raka, który widzi z chłodnej swojej jamy żółty żabi brzuch i oblizuje się, bestja nigdy nie syta.

— Wstyd, batiuszka, mówić przy ludziach, — odpowiadam. — A jeżeli dobroć twoja jest chrześcijańska — zaprowadź do jakiej „restawracji", na mój rachunek herbaty się napijemy i wszystko opowiem.

Wiedział ja dobrze, że nie pójdzie do szynku z chłopem ksiądz katolicki, udawałem tylko głupiego. Zawsze tak bywa, najwięcej zarobisz, jak uważają cię za durnia. Ksiądz w śmiech!

— Nie pójdę ja z wami, — mówi, — do „restawracji", już po śniadaniu. — mówi, — jestem. Ale zaprowadzę was do jednych państwa, co kiedyś mieszkali w waszych stronach ruskich i lubią tamtejszy naród. Oni wam dobrze poradzą, inaczej złapią was jacy złodzieje i oszuści i okradną do koszuli.

Poszliśmy, cóż robić? Dziękuję ja księdzu i kłaniam się mu w pas, a on rękę wyciąga, pocałuj, znaczy! No, myślę sobie, takiego grzechu na sumienie nie wezmę, milsze zbawienie duszy! Udałem, że nie widzę, i tak jakoś wyszło, że nie obraził się.

Prawdę wam powiem, że i mnie zawróciło się w starej głowie, jak szliśmy z księdzem przez ulice. Prawdziwe piekło! Nie porównuj nawet z Równem, choć tam w dzień targowy taki ruch i hałas, jakby wszyscy dopiero co wyszli z szynków po trzech szklankach gorzkiej. W tym pańskim mieście ludzie biegają, jakby rozum potracili, obijają się bokami, depczą po nogach... Izwoszczyki, „otobile", czerwone wielkie wozy ze szklanemi oknami, maszyny do jeżdżenia z dwoma kołami, jakie widzieliście u „pieredownika" i kolonisty polskiego z Samostriel, — wszystko to pędzi w różne strony, nie oglądając się nawet jeden na drugiego, dzwoni, ryczy po krowiemu, szczeka jak pies, gwiżdże, — dziwo wielkie, jakim sposobem nie zabiją się oni w tym djabelskim tańcu swoim. A spojrz na domy! Zbawicielu mój, widział ja domy i sklepy w Kijowie i Odesie i Chełmie, nie mówiąc nic już o Kowlu i Berdyczowie! Gdzie im, tym miastom wielkim, do pańskiej Warszawy! Dom przy domu, a dachu nie dojrzysz, choćbyś łeb do góry zadarł, jak czapla, kiedy usłyszy szum orlich skrzydeł. Szklane są całe niektóre ściany, a w środku widzisz wielkie lalki, z drzewa albo i z gliny może, białe na twarzy, zupełnie podobne do ludzi, bo i ubrane po pańsku, pięknie. Za drugą znów widzisz izbę ogromną, całą zastawioną talerzami, szklankami, butelkami różnemi. Za inną jeszcze niepojęte maszyny, przed młoty jakieś — Bóg wie do czego służące, niektóre mają straszny wygląd, jakby na mękę ludzką zrobione... Ech, co i mówić, kto nie widział — nie pojmie. Wielka jest potęga pańska, rozum szeroki, „substilny", delikatny, znaczy. Ale to carstwo djabelskie, on, bies przeklęty, nie czarny już w pańskim kraju, kolorów nabrał, jak łąka na wydmach poleskich, grzeczny i miły, na tem pewniejszą zgubę duszy prawosławnej. Przecież nie może wytrzymać, podlec, i mści się za swoją biedę, jaką cierpi od dobrych ludzi... Przechodziliśmy przez jakąś ogromnie szeroką ulicę, patrzę — ruiny, ludzie biją młotami i walą cegły z wielkiego, wielkiego domu, nad którego bramą wymalowany był Chrystus i kilku świętych męczenników. Myślę sobie, ksiądz chociaż, ale udaje, że czci Zbawiciela, krzyż ma na piersiach, więc pewnie też mu boleśnie patrzeć, jak walą pogańie dom, uświęcony „ikoną" chrześcijańską. U nas żaden drwal nie ruszy dębu, na którym pobożna ręka zawiesiła figurę świętego Jerzego, cóż dopiero Chrystusa!

— Dobrodiju, — pytam, — dom jakiś walą Chrystusowy, nie pozwoliłby im, przeklętym, na grzech taki!

Ksiądz uśmiechnął się i mówi:

— To sobór prawosławny, moskale postawili go na urągowisko polakom. Teraz rozbierają go. Ale dla wiary waszej niema tu krzywdy, jest dość w Warszawie cerkwi innych...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Legenda o „ciosie sztyletem w plecy"

Przed sądem w Monachium toczy się obecnie proces, który ma silne tło historyczne. Mianowicie wydawane przez prof. Cossmana pismo „Suddeutsche Monatshefte" umieściło szereg artykułów, w których dowodzi, że załamanie się frontu niemieckiego w październiku — listopadzie 1918 r. nastąpiło z powodu „ciosu sztyletem w plecy". Zwrot ten, użyty poraz pierwszy przez Ludendorffa, ma znaczyć, że agitacja socjalistyczna w armji, urządzane przez nią strajki, buntowanie marynarzy itd. spowodowały upadek ducha w armji, która nie potrafiła już wytrzymać nacisku nieprzyjaciela i musiała się rozpaść. Legendą tą ciągle posługiwała się reakcja dla wykazania, że nie ona ponosi winę za klęskę, lecz wina spada na socjalistów, którzy nie dopuścili generałów do zwycięstwa, aby tem łatwiej obalić monarchję i utworzyć rzeczpospolitę.

Wynikiem dotychczasowej rozprawy w Monachium jest zupełne obalenie tej legendy w tym stopniu, że oskarżony redaktor cofnął już swe zarzuty przeciw socjalnej demokracji (większościowej), podtrzymując je tylko przeciw niezawisłym socjalistom z obozu Liebknechta. Dotychczasowa rozprawa wykazała najdowodniej przyczyny klęski niemieckiej, które obciążają wyłącznie sprawców wojny i tych, którzy nią kierowali: cesarza, generałów, admirałów.

Niemiecka socjalna demokracja, głosując 4 sierpnia 1914 za kredytami wojennymi, postawiła jako cel wojny następujące żądanie: Nie wolno odstąpić ziemi niemieckiej, nie wolno zabierać cudzej ziemi. I przez cały czas wojny socjalna demokracja była wierną temu hasłu, podczas gdy „patrjoci" ciągle krzyczeli o aneksję Belgji, północnej Francji do Calais itd. Za to, że temu hasłu została wierną, socjalna demokracja stała się przedmiotem oszczerstw ze strony tych właśnie, którzy zawinili, że ani cele socjalistów a temmniej ich cele nie zostały osiągnięte.

Dlaczego Niemcy wojnę przegrały? Prosty rachunek wykaże, że o zwycięstwie nie mogły marzyć: mocarstwa środkowe stanowiły 4 państwa (Niemcy, Austro - Węgry, Bułgarja i Turcja) z ludnością 160 miljonów i 22 miljonów żołnierzy; w przeciwnym obozie stało 30 państw z ludnością 1.400 miljonów i 41 miljonów żołnierzy (wliczając Amerykę). Anglja niepodzielnie panowała na morzu, wskutek czego mocarstwa środkowe żyły jak w zamkniętej twierdzy, skazane wyłącznie na własne siły, podczas gdy przeciwnicy zaopatrywani byli w środki żywności, surowce i ludzi przez cały świat.

Według świadectwa burżuazyjnego uczonego: profesora Harmsa w Kilonii można było z matematyczną pewnością obliczyć, kiedy Niemcy się załamią, o ile im się nie uda zapomocą walki łodziami podwodnemi przełamać ten pierścień żelazny. Pokazało się jednak, że zwolennicy bezwzględnej walki łodziami podwodnemi mieli więcej fantazji, niż środków do tej walki. Gdy ta walka się zaczęła, Niemcy miały tylko 27 łodzi podwodnych; do początku 1916 r. wybudowały dalszych 18, do początku 1917 r. jeszcze 18, a w najwyższem napięciu tej walki — w lipcu 1918 — nie było więcej jak 113 łodzi w użyciu bojowem. Nie było w tem nic dziwnego, gdyż wobec braku materjałów budowa tych łodzi odbywała się bardzo powoli: małej łodzi 13, większej 24 do 30 miesięcy.

To też nadzieje zwolenników bezwzględnej walki łodziami podwodnemi rychło się rozwiały. „Rzeczoznawcy" tej walki obliczali, że po zatopieniu 3.5 miljona ton, Anglja będzie musiała kapitulować, gdyż zostanie jej odcięty wszelki dowóz. Tymczasem już w pierwszem półroczu tej walki zatopiono 5.5 miljona ton — bez ujemnych skutków dla dowozu angielskiego. W r. 1917 udał się cały dowóz zboża z Argentyny, Kanady i Stanów Zjednoczonych bez żadnej straty, a z początkiem 1918 r. Anglja otrzymała 307 okrętów ze zbożem argentyńskiem, przyczem ani jeden z tych okrętów transportowych nie został zatopiony.

Rezultat tego niepowodzenia łodzi podwodnych był ten, że podczas gdy ententa była obficie zaopatrzona w broń, amunicję, środki żywności, to w Niemczech brak był wszystkiego tak dalece, że zabierano klamki od drzwi, dzwony w kościołach, naczynia kuchenne, nie mówiąc już o głodowaniu ludności. Ten brak żywności rozszerzył się i na front tak, że nikt nie mógł żądać, aby żołnierze karmieni brukwią i suszonemi jarzynami byli bohaterami, jak byli na początku wojny, gdy jeszcze byli dobrze żywieni.

Wszystkie sukcesy niemieckie na wschodzie i na zachodzie nie zmieniły faktu, że Niemcy były otoczone żelaznym pierścieniem, który jeszcze zacieśnił się, gdy Ameryka pojawiła się na widowni. Generałowie niemieccy, gdy ich przestrzegano przed prowokowaniem Ameryki, drwili sobie, że ta ma wprawdzie dużo ludzi, ale nie ma żołnierzy ani uzbrojenia. Taksamo śmieli się z tanków, uważając je za zabawkę wobec armat i karabinów maszynowych. A tymczasem właśnie Amerykanie i tanki zadecydowały o zwycięstwie! Do listopada 1918 Ameryka przewiozła do Francji 2 miljony świetnie wyekwipowanych żołnierzy, a w lipcu i sierpniu 1918 r., które przypieczętowały los Niemiec, tanki francuskie i angielskie wrzynały się w front niemiecki, przechodząc do 2 klm poza front.

Najbardziej zawinił swą lekkomyślnością Ludendorff. Po ofensywie niemieckiej w marcu 1918 rozgłaszał, że rezerwy Focha zostały zniszczone. A tymczasem Foch ukrył swe rezerwy tak zręcznie, że 18 lipca 1918 r. wyruszyły nagle do walki, zadając w łuku Marny Niemcom wielką klęskę, zabierając im 30 tysięcy jeńców i przeszło 1000 armat. W dniach 8 i 9 sierpnia 1918 (Ludendorff w swych pamiętnikach nazywa je czarnymi dniami) Niemcy ponieśli drugą klęskę na wschód od Amiens, tracąc znowu 30 tysięcy jeńców i 700 armat. Dnia 26 września Foch rozpoczął atak na całym froncie od kanału do Verdun, wyrzuca Niemców ze wszystkich ich pozycyj aż do granicy belgijskiej i zmusza Ludendorffa do ucieczki do Berlina, gdzie żąda natychmiastowego zawieszenia broni za każdą cenę. Sytuacja była też beznadziejna, jeżeli się zważy, że Niemcy od 18 lipca straciły 700 tysięcy żołnierzy, 8 tysięcy oficerów, 350 tysięcy jeńców, 6.200 armat, 39 tysięcy karabinów maszynowych i olbrzymie zapasy nagromadzone przez 4 lata w obsadzonych departamentach północnej Francji.

Tymczasem ententa ciągle rosła w siły. Każdy miesiąc przywoził im na front 300 tysięcy Amerykanów, całe chmary samolotów i tanków miażdżyły okopy niemieckie, w kraju głód i niemożliwość wypełnienia luk na froncie, Bułgarja kapituluje — koniec tragedji: 11 listopada Erzberger podpisuje zawieszenie broni, Wilhelm ucieka do Holandji, w Berlinie proklamuje się republikę.

Te cyfry i fakta dowodzą chyba najlepiej, że „cios sztyletem w plecy" jest właściwie ciosem w plecy prawdy. Klęska przyszła, bo przyjść w danych warunkach musiała a zrzucanie winy na socjalistów nie ostoi się wobec historji, jak nie ostoi się cofający się na całej linji prof. Cossman w Monachium.

Reakcja klerykalna a rozpasanie korupcyjne

Na dowód, iż na całym świecie wzmaga się ruch klerykalny — „Głos Narodu" drukuje między innemi feljetony ks. Unszlichta, dowodzące, że wśród inteligencji francuskiej, uchodzącej dotąd w większości swojej za antyklerykalną, jeśli nie wręcz ateistyczną, zanika „niedowiarstwo" i szerzy się prawowierność katolicka.

U nas tak silnych odruchów antyklerykalnych, jak we Francji, nigdy nie było i obecna reakcja, obserwowana wśród sfer burżuazyjno-inteligenckich, ma w Polsce charakter nie nowotworzenia, lecz rozszerzania okopów klerykalnych. Zauważyć to można i na nazwach stronnictw, gdzie na czoło wysuwają się określenia: „chrześcijańskie", „katolickie".

Ale w jakim stopniu szczere są te etykiety?

Ludzie, mogący sięgnąć pamięcią wstecz, choćby o parę dziesiątków lat, przy porównaniu teraźniejszości z przeszłością, widzą dziś poprostu jakąś straszną epidemję korupcyjności.

A ci, którzy stoją na czele ruchu klerykalnego, którzy mają dostęp do wielkich dzwonów, nie biją w nie o to na alarm...

Jakie bolączki moralne porusza prasa klerykalna? Ubolewa nad krótkiemi sukniami i czuprynami modniś — na postrach im i upamiętanie przytacza, iż papież, przyjmując na posłuchaniu przedstawicielki kobiecych Lig katolickich, wzywał je do walki z tak bezbożną modą.

Gdyby prasa klerykalna nie ślizgała wzrokiem jeno po ażurowych pończoszkach, gdyby poważniej oceniała rzeczywistość; gdyby jej chodziło nie o wpływy polityczne i o łowienie wyborców, ale o naprawę moralną społeczeństwa — powinnaby nie wybuchać radością, że w kołach burżuazyjnych rośnie ilość ludzi, szeregujących się pod sztandarami klerykalnemi, lecz zachmurzyć się smutkiem lub zapłonąć wstydem, że właśnie równocześnie tak nisko spada moralność publiczna.

Bo co głównie pociąga burżuazję w objęcia klerykalizmu: przeświadczenie, że z tej strony znajdzie oparcie przeciwko wszelkim posunięciom rewolucyjnym.

Nie wiary szuka, nie zaziemskich korzyści, ale przymierza — w obronie swoich, aż nadto ziemskich celów.

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 4 listopada uchwaliła między innemi: 1) projekt ustawy o dostarczaniu środków przewozowych dla budowy i utrzymywania dróg i mostów, 2) poprawki do ustawy o sędziach i prokuratorach, 3) projekt rozporządzenia o zaliczeniu poszczególnych grup funkcjonarjuszów wojskowych do kategorji funkcjonarjuszów niższych i o zaliczeniu ich do grup uposażeniowych, 4) projekt rozporządzenia o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Rady ministrów o wykonaniu ustawy dotyczącej zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, 5) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zasadach starszeństwa przy awansach oficerów polskiej marynarki wojennej, 6) wniosek ministra pracy w sprawie **dostarczenia pomocy dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia.** Nadto Rada ministrów ustaliła stanowisko rządu **wobec noweli wniesionej z inicjatywy poselskiej do ustawy o ochronie lokatorów** oraz do ustaw podatkowych od lokali i nieruchomości, wysłuchała sprawozdania o stabilizacji urzędników poszczególnych ministerstw i wybrała komisję pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych celem przedłożenia Radzie ministrów wniosków dotyczących dalszej akcji stabilizacyjnej, wreszcie zatwierdziła tekst aktu erekcyjnego grobowca „nieznanego żołnierza".

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH Z UDZIAŁEM LITWY

„Baltische Presse" donosi z Rygi, że w rozmowie z przedstawicielami prasy prezydent ministrów Zelmins wyraził nadzieję, że w najbliższej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski, mającej się odbyć w marcu r. 1926 w Rydze, weźmie udział także Litwa. Minister Zelmins oświadczył dalej: Nie mogę się pogodzić z tem, aby tak bliski sąsiad, jak Litwa, pozostała zdala od tej konferencji.

ULGI W OKUPACJI NADRENJI

Prasa berlińska podaje cały szereg wiadomości, dotyczących zmiany systemu okupacyjnego w Nadrenji w związku z wymaganiami komisji kontroli wojskowej. Jedna z agencyj, bliskiej partji centrum, donosi, że rząd francuski zgodził się na utworzenie na nowo zniesionego w swoim czasie stanowiska nadkomisarza niemieckiego dla Nadrenji. Kandydatem na ten urząd ma być obecny poseł niemiecki w Madrycie. Agencja donosi dalej, że komisja kontroli wojskowej miała cofnąć swoje zastrzeżenia co do utworzenia naczelnego dowództwa sił zbrojnych niemieckich. „Vossische Zeitung" donosi, że francuskie władze okupacyjne odwołały 33 delegatów powiatowych.

ZWYCIĘSTWO PARTJI PRACY W LONDYNIE

W wyniku wyborów do Rady miejskiej Londynu stronnictwo konserwatywne uzyskało 1002 mandaty, **partja pracy 364,** nieznaczna reszta przypadła w udziale innym stronnictwom. W ten sposób **partja pracy powiększyła liczbę swych przedstawicieli w radach miejskich o 87 miejsc.**

RADICZ WSTĘPUJE DO RZĄDU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Stefan Radicz odwiedził prezydenta ministrów Pasicza. Przy tej sposobności zapadła decyzja co do wstąpienia Radicza do gabinetu. Ważniejsze zmiany w gabinecie nie są oczekiwane.

Prokurator-defraudant w Wilnie

Śledztwo w sprawie defraudacji w prokuraturze wileńskiej prowadzone jest pod osobistym nadzorem prokuratora sądu apelacyjnego, p. Pliszczyńskiego. Nakaz aresztowania Hurczyna wydany został przez prokuratora sądu apelacyjnego już w piątek, gdyż się okazało, że w kasie depozytów niema 4.800 złotych, skonfiskowanych na granicy łotewskiej od przemytników i przesłanych z Turmont do Wilna.

UWAGI

—o—

Ford niepytanym kandydatem na tron polski

Nowojorski „World" podaje wiadomość z Rzymu, jakoby według opinji przejeżdżających przez Rzym Polaków, pragnących monarchji, ścierają się dwa prądy: jedni oglądają się za członkiem jakiejś dynastji — drudzy chcieliby amerykańskiego przemysłowca i upatrują sobie „króla" automobilów Forda. Dziennik nowojorski takie przytacza motywy, które miałyby polecać kandydaturę Forda:

„Polska jest rzeczywiście bogatym krajem, posiada olbrzymie zapasy żywności, które jednak są tak drogie, że taniej jest sprowadzać mąkę amerykańską, aniżeli kupować mąkę z polskiego zboża. Dziewicze lasy polskie przedstawiają wartość miljonów dolarów, ale mimo to taniej wypada sprowadzać budulec z zagranicy, aniżeli kupować swój własny.

Polska posiada pokłady nafty i węgla i innych użytecznych materjałów, ale nikt ich nie kupuje, bo są za drogie. Genjusz taki jak Ford mógłby te wszystkie źródła bogactw spieniężyć."

Wielkie pytanie, czy „król" Henryk Ford mógłby się z tem wszystkiem uporać; czy jego kandydaturę potrafiliby przeprowadzić ci „monarchiści", mogący się zapewne pomieścić w jednym jego automobilu; wreszcie, czy Ford, nie łakomiący się na prezydenturę w Stanach Zjednoczonych, nie uśmiałby się serdecznie z propozycji tych graczów, uważających, że nieistniejący tron polski można puścić na loterję...

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 5 listopada.

W dalszym ciągu zeznawał wczoraj (środa) komendant policji Łukomski na temat przesłuchania Steigera na policji bezpośrednio po zamachu. Steiger miał wtedy powiedzieć, że zamachu nie on dokonał, lecz Ukrainiec, dla zaprotestowania, że Polacy nie są we Lwowie gospodarzami. Dalej zeznawał Łukomski, że powoływani przez policję świadkowie, dowiedziawszy się, że Steiger jest żydem, „wycofywali się", mówiąc, że nie Steiger jest sprawcą zamachu.

Przyszło w ciągu tego przesłuchania do kontrowersji między obrońcą drem Landauem a przewodniczącym, który skazał obrońcę na 100 złotych grzywny za lekceważące odezwanie się o inspektorze Łukomskim. Drugi raz za lekceważące zachowanie się wobec trybunału skazany został dr. Landau na 200 złotych grzywny, z zagrożeniem dalszych konsekwencyj.

Na dzisiejszej (czwartek) rozprawie obrona zadawała Łukomskiemu szereg pytań. Pytania dra Ringla odnoszą się do faktu, że Steiger jako burżuj-nacjonalista żydowski nie może być podejrzany o komunizm. Na to pytanie insp. Łukomski nie daje jasnej odpowiedzi, natomiast zaprzecza, jakoby w śledztwie lekceważył inne możliwości wykonania zamachu, w szczególności jakoby nie zajmował się śladami, prowadzącemi do ukraińskiej organizacji wojskowej. Świadek twierdzi, że badał te ślady, jednakże według jego zdania były one niewystarczające, albo nie odpowiadały rzeczywistości.

Obrońca dr. Grek stawia Łukomskiemu pytanie, oparte na motywie biblijnym. Chodzi o to, że Steiger na policji miał się wyrazić, że jest zwolennikiem niwelowania granic państw, różnic rasowych, narodowościowych i t. d. Na tej podstawie obrońca zapytuje świadka, czy znane mu jest miejsce w piśmie świętem, w którem jest mowa, że przyjdzie czas, kiedy będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Obrońcy chodzi o wykazanie, że Steiger nie popełnił nic zdrożnego, skoro pismo święte w podobny sposób interpretuje stosunki polityczno-społeczne w świecie.

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Obrońca dr. Landau zarzuca Łukomskiemu, że zeznaje obecnie takie rzeczy, o jakich dawniej milczał, a w szczególności dlaczego w pięciu doniesieniach do sądu nie wspominał o gwałtownej scenie, jaka odbyła się między nim a Steigerem, kiedy ten mówił o krzywdach żydowskich w Polsce i o prawach żydów do ziemi polskiej.

Łukomski odpowiada, że o tych sprawach mówił u sędziego śledczego i że na tej właśnie podstawie prokurator scenę powyższą przedstawił w akcie oskarżenia.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 6 listopada.

O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w krakowskim sądzie okręgowym karnym o kradzieże blachy z kopuły kościoła św. Piotra, trybunał przesłuchał 16 świadków, którzy przeważnie złożyli obciążające zeznania dla oskarżonych. W dniu dzisiejszym po przesłuchaniu dalszych świadków i przemówieniach zapadnie wyrok.

—ooo—

UKARANY ZŁODZIEJ

Wczoraj odbyła się przed senatem sądu okręgowego w Krakowie rozprawa przeciw Franciszkowi Romkowi, lat 21 i Leonowi Kwincie, lat 18, oskarżonym o dokonanie kradzieży szeregu cennych przedmiotów z dworu pp. Doboszyńskich w Chorowicach. Między innemi Romek odpowiadał za kradzież obrazu z XVII wieku bezcennej wartości. Obraz ten po kradzieży Romek przechowywał w lesie, wskutek czego dzieło sztuki zupełnie zostało zniszczone. Ponadto oskarżeni byli rodzice i dwaj bracia Romka o paserstwo, popełnione przez ukrywanie i sprzedaż skradzionych rzeczy. Romek przyznał się do czynu, podając, że namówił go do kradzieży Kwinta, zajęty we dworze jako parobek. Zeznania świadków zaprzeczyły temu i obciążyły Romka. Trybunał zasądził Fr. Romka na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś brata jego Stanisława na 1 miesiąc aresztu za paserstwo. Reszta obwinionych została uwolniona.

Trybunałowi przewodniczył sso. Drożdżikowski, wotowali sso. Kraus i sso. Garbaczyński, oskarżał prok. Gołąb, bronił Franciszka Romka adw. dr. Zakrzewski, zaś innych adw. dr. Heski i dr. Skiba.

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 listopada.

Zjazd miast małopolskich w Krakowie

Wczoraj przed południem w sali Rady miejskiej odbyło się posiedzenie zjazdu delegatów miast małopolskich przy udziale komisarza rządu W. Ostrowskiego, wicepr. Rollego, Sarego i Wielgusa, naczelnika Tymczasowego Wydziału samorządowego Latoszyńskiego, członków Rady przybocznej krak. oraz naczelników Wydziałów województwa krakowskiego. Na Zjazd przybyło kilkudziesięciu przedstawicieli miast małopolskich. Imieniem m. Krakowa powitał Zjazd wiceprezydent Rolle. Na przewodniczących wybrano burmistrzów m. Wieliczki Aywasa i m. Kęt Zajączka. Pierwszy referat pod tytułem „Położenie gospodarcze i finansowe państwa a miasta" wygłosił prof. A. Krzyżanowski. Referent podniósł niedomagania gospodarki i administracji państwowej, fikcyjność budżetu państwa na rok 1926, przeciążenie podatkowe, ogólne zubożenie ludności i obniżenie się produkcji. Wskazał środki zaradcze, celem sanacji stosunków gospodarczych, administracyjnych i społecznych w państwie, bez czego o poprawie ogólnego stanu gospodarczego państwa a temsamem miast myśleć nie można. Drugi referat pt.: „Samorząd miejski w Polsce w dobie obecnej" wygłosił wiceprez. dr. Wielgus. Referent omówił wszystkie rozporządzenia rządowe wydane w ostatnich latach pod hasłem sanacji finansów, zmierzające do zniszczenia samorządu w Małopolsce wbrew zasadom konstytucji i wbrew zdrowemu poglądowi na znaczenie samorządu w nowoczesnem państwie, przeciwstawiając temu samorząd w państwach zachodnich. — To co się u nas dzieje nazwać można zmierzchem samorządu.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, około godziny 1'30 zakończyło się posiedzenie przedpołudniowe. Dalsze obrady kontynuowano popołudniu.

—ooo—

Poświęcenie sanatorjum nauczycielskiego Związku PNSP

Poświęcenie sanatorjum dla chorych piersiowo nauczycieli, ufundowanego ofiarnością 36.000 członków Związku PNSP odbyło się w Zakopanem w obecności prezydenta Rzeczypospolitej, ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego, kuratorów okręgów szkolnych i przedstawicieli Sejmu, władz i instytucyj społeczno-oświatowych. Przybyli delegaci nauczycielstwa z całej Polski w liczbie około 4000 osób. Pogoda była prześliczna. Na drodze na Gubałówkę rozwinął się pochód nauczycielstwo z Zarządem głównym Związku na czele. Prezydent zajął miejsce na tarasie olbrzymiego gmachu sanatorjum, obok zajęła miejsca świta, posłowie i senatorowie i zaproszeni goście. Przed wejściem stanęły tłumy nauczycielstwa i publiczności. Chór nauczycielski z Krakowa wraz z chórem z Rybnika odśpiewał pieśń związkową i hymn „Boga Rodzico" pod batutą prof. Koniora. Następnie przemówił prezes Związku senator Stanisław Nowak, ks. Humpola, dyrektor sanatorjum p. Malicki, minister oświaty p. Grabski, wicemarszałek Sejmu tow. Moraczewski i poseł na sejm czechosłowacki Cziszek. Mówcy podkreślali znaczenie dokonanego dzieła jako symbolu pracy nauczycielstwa zorganizowanego dla dobra szkoły polskiej.

Uroczystość upiększył chór nauczycieli słowackich pod kierunkiem prof. Milosza, koncertując w czasie poświęcenia i w czasie rautu, który stał się manifestacją wdzięczności i przywiązania nauczycielstwa do Zarządu głównego swej potężnej organizacji, a zwłaszcza do prezydjum w osobach senatora Nowaka, posłów tow. Juljana Smulikowskiego i posła Nowickiego. Urządzono również owację niestrudzonemu orędownikowi idei sanatoryjnej Malickiemu i architektom Ostafinowi i Winnickiemu.

—ooo—

MINISTER OŚWIATY KONFERUJE W ZAKOPANEM Z KURATORAMI. Jak się dowiadujemy, min. oświaty Grabski, który był obecny na uroczystościach w Zakopanem, prowadzi od dwóch dni konferencję z kuratorem krakowskim dr. Riemerem i z kuratorem lwowskim Sobińskim. Minister wraca do Warszawy dzisiaj tj. w piątek.

NOWY KOMISARZ IZBY HANDLOWEJ. Minister przemysłu i handlu powierzył tymczasowo funkcje komisarza Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie dr. Kazimierzowi Federowiczowi, kierownikowi Wydziału przemysłowego w województwie krakowskiem.

Z KOMITETU TYGODNIA AKADEMIKA. Na wzór Warszawy w Krakowie odbywać się będą we wszystkich pierwszorzędnych lokalach sukcesywnie doskonałe koncerta kolne na rzecz „Tygodnia Akademika" pod kierownictwem przewodniczącej sekcji koncertowej prof. L. Grodzickiej ze współudziałem art. op. M. Chmielowej (śpiew), H. Bładowskiej (fortepian), M. Maksymowiczówny (skrzypce), J. Wilkosz-Piazza (akompanjament) we czwartek, sobotę i niedzielę od 8 wieczór poczawszy.

W KLUBIE SPOŁECZNYM w sobotę 7 bm. o godz. 9 wieczór odbędzie się zebranie towarzyskie z tańcami, urozmaicone produkcją artyst. op. p. Hanny Dziewińskiej. Wstęp dla członków klubu wolny, dla wprowadzonych gości 2 zł, dla akadem. 1 zł.

KRAKOWSKIE KOŁO TOW. HIST. W sobotę 7 listopada o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali seminarjum archeologji klasycznej (ul. św. Anny 12 parter) zwyczajne posiedzenie krakowskiego Koła Tow. hist., na którem prof. dr. Władysław Konopczyński wygłosi odczyt pt.: „Historja współczesna, jej znaczenie, próby i sposoby badania". Goście mile widziani.

POSIEDZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO połączone z odczytem prof. uniwersytetu poznańskiego dr. Adama Kleczkowskiego pt. „Wyrazy niemieckie w języku czeskim i polskim" odbędzie się w niedzielę 8 listopada o godz. 11-ej przedpołudniem w sali 43 uniwersytetu (Coll. Nov.).

ZAMACH SAMOBÓJCZY W USTĘPIE. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na główny dworzec osobowy, gdzie Josek Wiktorja, licząca 28 lat, kobieta lekkich obyczajów, w zamiarze samobójczym, wypiła w ustępie kolejowym większą ilość kwasu karbolowego. Po przepłukaniu żołądka lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala. Zamachu samobójczego dokonało Joskówna w stanie nietrzeźwym.

Niewypłacenie poborów nauczycieli szkół średnich

Zarząd okr. TNSW. komunikuje nam, że w sprawie niewypłacenia pełnych poborów zwrócił się do kuratorium, skąd otrzymał następujące wyjaśnienie: Kuratorjum dnia 11 października br. drogą pospieszną przedłożyło preliminarz, żądając otwarcia kredytu. W dniu 2 bm. zwróciło się ponownie do Warszawy, przedkładając zapotrzebowanie na bieżący miesiąc na co w dniu 5 bm. otwarto kredyt dla seminarjów i rad szkol. okręgowych, dla gimnazjów narazie nie. Zarząd okr. TNSW czyni starania, ażeby pobory były nietylko jak najspieszniej wypłacone, lecz i na przyszłość nic podobnego się nie zdarzyło, zwłaszcza, że na prowincji sytuacja przedstawia się znacznie gorzej aniżeli w Krakowie.

—ooo—

Sprawa nadużyć w krakowskim oddziele Najwyższej Izby kontroli państwa

Sprawa nadużyć w krakowskim oddziele Najwyższej Izby kontroli państwa, wykrytych w miesiącu lipcu br., jest przedmiotem dochodzeń w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Śledztwo toczy się przeciw b. prezesowi Izby Łasińskiemu, b wiceprezesowi dr. K. Szczepańskiemu i b. urzędnikowi Izby Bilińskiemu, który był aresztowany, a obecnie został wypuszczony na wolność. Wszyscy trzej stoją pod zarzutem zbrodni nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k.

Niezależnie od śledztwa sądowego wdrożono przeciw Łasińskiemu i dr. Szczepańskiemu postępowanie dyscyplinarne, które jednak zostało wstrzymane aż do decyzji władz sądowych.

Darowanie reszty kary b. dyrektorowi banku Romanowi Wandzlowi

Jak się dowiadujemy, onegdaj wypuszczony został na wolność Roman Wandzel, b. dyrektor Polskiego banku handlowo-przemysłowego przy ulicy Wiślnej w Krakowie, zasądzony w związku z nadużyciami popełnionemi na szkodę akcjonarjuszy tego banku. Wandzel najpierw został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś po częściowem zniesieniu tego wyroku przez sąd najwyższy, trybunał orzekający w krakowskim sądzie okręgowym karnym zasądził go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, darowując mu na zasadzie amnestji trzecią część kary tak, że Wandzel miał do odsiedzenia 20 miesięcy. Obecnie po odbyciu 13 miesięcy kary ministerstwo sprawiedliwości na prośbę Wandzla zgodnie z wnioskiem zarządu więzień darowało mu resztę kary, wobec czego Wandzel został wypuszczony. Zwolnienie nastąpiło na zasadzie rzadko stosowanej ustawy austrjackiej o darowaniu jednej trzeciej kary więźniom, zasądzonym conajmniej na 1 rok, a zachowującym się nienagannie podczas odsiadywania kary, co stwierdza zarząd więzienia.

—ooo—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. WANDY GALIŃSKIEJ, b. słuch. fil. i absolwentki szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, odbędzie się w sobotę 7 bm. o 9 rano w kościele Kapucynów, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu, o czem rodzina zawiadamia przyjaciół znajomych, kolegów i koleżanki Zmarłej.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJKI. Agnieszka Stępa, lat 49, notoryczna złodziejka skradła w porze obiadowej w sklepie Horowitza przy ul. Stradom l. 11 towary bławatne, lecz została przytrzymana. W czasie rewizji dokonanej przy osobie Stępowej prócz skradzionej materji znaleziono skarbonkę żelazną z drobną gotówką, którą skradła w jakimś kościele lub biurze. Do kradzieży skarbonki aresztowana nie chce dać wyjaśnienia. Skradzione materjały poszkodowanemu wydano, zaś Stępową ze skarbonką oddano do aresztów sądowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś powtórzenie „Dziadów" z p. Brydzińskim w roli Gustawa-Konrada. Jutro niegrana od wielu lat komedja Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się", przygotowana reżysersko przez p. Piekarskiego. Obsadę tworzą pp.: Bracka, Koronkiewiczówna, Romowicz, Zalewska, Chodecki, Dobiesław, Kustowski, Magnuszewski, Sawicki, Socha, Turski, w roli Cyprjanny wystąpi poraz pierwszy zaangażowana artystka p. Morska-Magnuszewska z teatru łódzkiego. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Zmartwienie p. Hamelbeina". W próbach sztuka Ludwika Pirandella „Żywa maska" czyli „Henryk IV", główną rolę kreować będzie p. Brydziński.

DRUGI WYSTĘP MOISSIEGO W BAGATELI. Aleksander Moissi ukaże się dzisiaj poraz drugi w roli Oswalda w „Upiorach".

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś i codziennie do poniedziałku włącznie operetka Gilberta „Kochanka premjera". Chcąc uprzystępnić wszystkim poznanie tej operetki, graną będzie także „Kochanka premjera" w sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych i w niedzielę popołudniu. W przygotowaniu operetka Stolza „Pischel" z Pilarskim jun. w roli tytułowej.

TRZY TRIA BEETHOVENA (op. 1, 11 i 97) stanowić będą program pierwszego wieczoru muzycznego. Wykonawcami są członkowie slawnego tria Poźniaka z Wrocławia. W świat ducha muzyki beethovenowskiej wprowadzi słuchaczów prelekcja dra Józefa Reissa. Popularne ceny koncertu ułatwią i sferom niezamożnym udział w wieczorach muzycznych.

BRONISŁAW HUBERMAN, mistrz skrzypków, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę, 8 bm. w Starym Teatrze, o godz. 7 i pół wieczór.

III. PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się staraniem Związku zawodowych muzyków w sali Starego Teatru w niedzielę 8 listopada o godzinie 11 przedpołudniem. Dyrygent: Józef Śliwiński. — W programie: Haendel, Mozart, Kalinnikow. — Przedsprzedaż biletów w cenie zł. 3, 2, 1 u p. J. Lipskiego ul. Sławkowska 8, zaś w dzień poranku przy kasie w Starym Teatrze. Bilety zniżkowe z opustem 50% dla uczniów szkół średnich, akademików, urzędników i członków stowarzyszeń kulturalno-oświatowych za okazaniem legitymacji w dzień poranku między godz. 9 a 10 rano przy kasie w Starym Teatrze.

WIECZÓR AUTORSKI JANUSZA STĘPOWSKIEGO odbędzie się staraniem „Heljonu" dziś w piątek o godz. 8 wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jag. (sala 62 — II p.). Recytować będą: pp. M. Billiżanka, R. Holzer oraz autor. W programie fragmenty z powieści („Sad w środku miasta"), nowela i poezje.

—ooo—

Z Polski

SENATOR TADEUSZ CIEŃSKI zmarł onegdaj we Lwowie. Cieński przed wojną odgrywał wielką rolę w Galicji wschodniej jako wódz „Podolaków" tj. konserwatystów miejscowej maści. Senatorem wybrany został z województwa tarnopolskiego, gdzie posiadał wielkie dobra. Należał do klubu chrześcijańsko-narodowego, którego przywódca pos. Dubanowicz jest jego zięciem.

W miejsce Cieńskiego wchodzi do Senatu profesor uniwersytetu lwowskiego Makarewicz, chadek.

„PORZĄDKI" W PIEKARNIACH W TARNOWIE. Mimo wielokrotnych zabiegów naszych tarnowskich towarzyszów starających się uporządkować stosunki panujące w tarnowskich piekarniach, do dziś dnia panuje w nich nieprawdopodobny wprost brud i niechlujstwo. Być może, że informacjami naszemi zainteresują się władze sanitarne oraz p. inspektor pracy, podajemy więc parę szczegółów.

W piekarni p. Mandla przy ul. Bóżnic pracują robotnicy w nocy w lokalach zamkniętych na klucz i nie są z nich wypuszczani nawet na stronę, wobec czego są zmuszeni do zanieczyszczania piekarni. Łatwo sobie wyobrazić warunki zdrowotne w takim lokalu! W wymienionej piekarni rozpoczyna się praca w niedzielę już o godz. 3 po południu.

W piekarni p. Budyna przy ul. Lwowskiej panuje taki brud, że w chlebie tam wypiekanym znajdują się i... karakony!

W piekarni p. Rosenbauma przy ul. Lwowskiej panują stosunki podobne.

W piekarni p. Stunma przy ul. Zakątnej nie jest przestrzegana ustawa o spoczynku niedzielnym, policja zaś patrzy na łamanie ustawy przez palce.

Robotnicy piekarscy z Tarnowa zwracają się tą drogą do p. inspektora pracy z prośbą, by zbadał stosunki w piekarniach tarnowskich.

NADUŻYCIA NA KOLEI W RADOMIU. — Warszawski „Kurjer Polski" donosi: Prasa tutejsza wytyka poszczególnym członkom dyrekcji nadużywanie wagonów, a nawet pociągów do celów osobistych przejażdżek na polowania itd. Nie podajemy nazwisk przez nią wymienionych, nie mogąc stwierdzić prawdziwości tych zarzutów. — Ale gdyby one były prawdziwe mielibyśmy dowód, że istotnie w gospodarce kolejowej panuje chaos, który należy jak najprędzej usunąć. Niedawno pisaliśmy o nadużyciach materjałowych w Katowicach — czy kolej wszędzie choruje?

—ooo—

Z zagranicy

SAMOBÓJSTWO I MACIERZYŃSTWO W TEJ SAMEJ CHWILI. W Pradze czeskiej wyskoczyła oknem 21-letnia szwaczka Marja Mrazek w zamiarze samobójczym. W tejsamej chwili, w której padła na bruk, nastąpił poród. Nieszczęśliwa matka poniosła śmierć na miejscu, dziecko — chłopiec — żyje i zostało umieszczone w domu podrzutków.

WALKA Z KOMUNISTAMI W ANGLJI. Sąd policyjny w Londynie zarządził, ażeby komuniści aresztowani pod zarzutem zbrodni wywoływania niepokojów, zostali postawieni przed sąd.

NOWE ODKRYCIE Z DZIEDZINY CHEMII. „Narodni Listy" donoszą, że czescy profesorowie uniwersytetu dr. Heyrowski i dr. Dolejsek odkryli nowy pierwiastek chemiczny o cyfrze porządkowej 75 z grupy manganu. Nowy pierwiastek uzyskany został bezpośrednio z manganu jako jego zanieczyszczenie. „Narodni Listy" donoszą dalej, że doniesienia niemieckich chemików, którzy niedawno rzekomo odkryli tenże pierwiastek, obalono. — Nowy pierwiastek będzie miał nazwę dei-mangan.

— ooo —

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Dziady".
Sobota: Rozwiedźmy się".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Upiory" z występem Moissiego.

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Kochanka premjera".
Sobota popo.: „Kochanka premjera", wieczór: „Kochanka premjera".

KINOTEATRY

Nowości: „Scaramouche", w 9 aktach.
Promień: „Maks w zamku duchów".
Reduta: „Tragedja w Lourdes".
Sztuka: „Niebezpieczna blondynka".
Uciecha: „Dusze potępione".
Wanda: „Pożoga miłości", dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Królowa balu", dramat.

Nowy „król" perski

Nafta górą!

Londyn, 5 listopada. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Teheranu: Król Pahlavi wydał dekret zamykający wszystkie domy gry i wszystkie szynki. Oświadcza on, że rządy jego będą okresem pracy a nie widowisk. W przemówieniach swych do delegacji zapewnił król Pahlavi, że przedsięweźmie daleko idące zarządzenia, aby poprawić sytuację kraju. Zostanie powołana komisja celem ustalenia ordynacji wyborczej do konstytuanty. Komisja ta składać się będzie z 300 członków z wszystkich sfer społeczeństwa. Przygotuje ona reformę konstytucji i zalegalizuje detronizację szacha oraz nominację Pahlaviego jego następcą.

„Daily Herald" pisze, że Riza Khan jeszcze się nie zdecydował, czy ma się nazwać królem według wzoru Fejzala, czy też prezydentem na wzór Kemala paszy. Tymczasem dyplomaci w Persji i wielkie przedsiębiorstwa naftowe obserwują sytuację. Dyplomaci w Persji to przedstawiciele interesów naftowych swoich państw. Obecnie cała uwaga skierowana jest na rozdział koncesji naftowych w północnej Persji, których jeszcze nie rozdano. Riza Khan będzie, jak się zdaje, uprawiał politykę angielską. Prasa amerykańska wyraża przekonanie, że Riza Khan został przez Anglję zachęcony do objęcia rządów.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

POSEŁ JÓZEF ADAMEK

Co będzie z górnictwem na G. Śląsku

Na Górnym Śląsku już drugi rok stale wydala się robotników z pracy, tak, że teraz już ani połowy niema tej załogi w kopalniach węgla, jaka była jeszcze w styczniu zeszłego roku (159.667). W styczniu br. było jeszcze górników w pracy 97.585, w lipcu 82.278, a w sierpniu już tylko 78.579. Przeszło 80.000 jest ich na bruku, a w Dąbrowskiem i Krakowskiem też przeszło 20.000.

Aby „uratować“ sytuację, kazano górnikom pracować dłużej i robią dłużej o całe pół godziny. Naturalnie, że to nic nie pomogło. Dla dalszego „ratunku“ kazano górnikom węgla wydobywać więcej na szychtę. I wydobywają bardzo dużo więcej. W roku 1921 wydobywał każdy przeciętnie 581 kilogramów na szychtę, w 1922 roku 596 kg., w 1923 roku 606 kg., w 1924 roku 728 kg., a w bieżącym roku praca była tak intensywna, że na górnika wypadało 849 kg. w styczniu 974 kg., w lutym 1037 kg. w marcu i nawet 1045 kg. w kwietniu!

Cały ten nadludzki wysiłek robotników był daremny, bo gospodarka była coraz gorsza: robotników w sierpniu było już o 10.000 mniej, niż przed wojną, a **dyrektorów i wysokich urzędników było i jest cztery razy tyle, co przed wojną.** Różni dorobkiewicze: Korfanci, Kiedronie, Wolni, Benisy, raptownie się bogacą, a robotnik głoduje, choruje i na siłach opada coraz bardziej. Dlatego też i wydajność zaczęła cokolwiek opadać: W maju wydajność wynosiła 1007 kg., w czerwcu 1005 kg., a w lipcu 1017 kg na szychtę.

Ponieważ dyrektorzy, kapitaliści i paskarze z koncernów pochłaniają cały plon wytężonej pracy górników, przeto węgiel stale był i dziś jeszcze **jest za drogi:** nie może z tego powodu znaleźć więcej odbiorców w kraju i zagranicą, i ogólna produkcja i zbyt zamiast się dźwigać, upadała w następujący sposób:

Miesięcznie wydobywano przeciętnie:

W 1913 roku		2,666.492 ton	= 100.00	%
„ 1923	„	2,208.304	„ „ 82.82	„
„ 1924	„	1,975.214	„ „ 74.08	„
W maju	1925 roku	1,908.117	„ „ 71.56	„
W czerwcu	„ „	1,649.609	„ „ 61.86	„
W lipcu	„ „	1,562.984	„ „ 58.65	„
W sierpniu	„ „	1,542.768	„ „ 57.65	„

Gdyby tak dalej szło, **w krótkim czasie zlikwidowałoby się całe górnictwo.** Kapitaliści żądają zniesienia podatku węglowego. Rząd go zniósł już dawno. Domagali się ulg podatkowych i te dostali. Domagali się zniżki taryf kolejowych. Rząd je obniżył. Składek od ubezpieczeń socjalnych kopalnie nie płacą i dziwnym sposobem urząd ubezpieczeń im „kredytuje“.

I mimo wszystko taka oto likwidacja... Górnik przeciętnie wydobywa 1 tonę dziennie i zarabia przeciętnie 4 złote (zarobki wynoszą od 6 do 7 zł). A węgiel w Warszawie kosztuje za tonę 40 zł. i więcej. Nawet instytucje użyteczności publicznej płaciły niedawno jeszcze 31.50 zł. za tonę (np. gazownia w Łodzi). Czy to nie skandal? Który przemysłowiec lub drobny konsument może płacić takie ceny? A robotnik i drobny urzędnik? Nawet ten, co mieszka obok kopalni, bez furmanki płacić musi 27 zł. za tonę. To też nie dziw, że całe życie gospodarcze załamuje się, a z niem budżet i złoty.

A właściciele kopalń co na to? Jakby na ironję eks-minister i generalny dyrektor spółki laurahuckiej, p. Kiedroń, w Korfantego „Polonji“ zaleca robotnikom więcej pracować i ograniczyć świadczenia socjalne; bo podług jego zdania są one wyższe, niż we wszystkich innych krajach. To jest nietylko ironja z robotników, ale także z całych trudności gospodarczych Polski.

Mówią, że Niemcy spotęgowali ten stan katastrofalny przez zakaz przywozu do Niemiec, który wynosił miesięcznie w roku 1924 przeciętnie 564.565 ton i jeszcze w maju br. wynosił 450.000 ton. To rzeczywiście jest olbrzymi cios. Ale ten fakt już od lat był do przewidzenia. I choćby teraz Niemcy — przy obecnych pertraktacjach — nam jeszcze paręset tysięcy ton na pewien czas przyznali, to z biegiem czasu ten eksport będzie coraz mniejszy.

Gdyby nasze ceny już od 3 lat nie były za wysokie, bylibyśmy w innych krajach (a jest ich oprócz Niemców 15, które od nas węgiel już kupują) o tyle nasz eksport powiększyli, ile nam Niemcy teraz ucięli. A oprócz tego bylibyśmy nasze krajowe zużycie węgla poza Gór. Śląskiem o drugą taką kwotę powiększyli.

I teraz jeszcze jedynie tą drogą można pomału wybrnąć z tej **katastrofy, która grozi Polsce całkowitem załamaniem gospodarczem.**

Kiedy Rada gospodarcza wyłoni komisję i dokładnie zbada gospodarkę baronów węglowych i ich przedstawicieli w koncernach, wtedy zaraz się przekona, że na całym świecie niema w górnictwie i handlu węglem tak wielkich kosztów administracyjnych, tak wielkiej lichwy, jak na Gór. Śląsku. I temu niesłychanemu „gospodarowaniu“ musi się kres położyć. Węgiel — podstawowy produkt całej ekonomji państwowej — nie może być jedynie objektem niesłychanego paskarstwa i lichwy niebywałej.

Dalsza obstrukcja Wyzwolenia w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 listopada.

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu, którego tematem była **sprawa reformy rolnej**, upłynęło zasadniczo na obstrukcji Wyzwolenia. Głosowanie nad uchwałami Senatu zmieniającymi uchwały Sejmu o reformie rolnej posunęło się naprzód zaledwie o jeden punkt, a mianowicie o poprawki uchwalone przez Senat do artykułu 4. Zaznaczyć należy, że w czasie głosowania doszło kilkakrotnie **do awantur i bicia w pulpity**, tak, że obstrukcja Wyzwolenia na przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu równała się niemal **całkowitemu zahamowaniu prac Sejmu.**

Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu **obstrukcja ta bynajmniej nie została przerwana.** Bicie w pulpity nie ustawało, w szczególności przy poprawkach Senatu do artykułu piątego ustawy o reformie rolnej. Wobec tego **przerwano posiedzenie** i zwołano **konwent senjorów.**

Zaznaczyć należy, że zarówno podczas posiedzenia jak i podczas przerwy padały pod adresem posłów z Wyzwolenia **rozmaite okrzyki**, którym jednak trudno przyznać jakikolwiek rozum lub dowcip. Opozycja Wyzwolenia była systematycznie prowadzona przez tupanie nogami o posadzkę i bicie w pulpity, **nie robiła jednak większego wrażenia** na stronnictwa sejmowe.

KONWENT SENIORÓW

Gdy w czasie przerwy zebrał się konwent seniorów, poseł **Poniatowski** im. Wyzwolenia oświadczył, że stronnictwo jego prowadzi obstrukcję ze względów merytorycznych. Projekt bowiem ustawy o reformie rolnej z poprawkami Senatu wyjdzie jako **świstek papieru** i naruszy powagę Sejmu. Następnie zaznaczył on także, że klub jego prowadzi obstrukcję także pod względem formalnym.

Marszałek zaznacza, że sprawy formalne rozstrzyga komisja regulaminowa, jeżeli chodzi zaś o meritum sprawy, to **w ciężkich chwilach, które przeżywa obecnie społeczeństwo, żąda ono od Sejmu pracy** i nie może pozwolić na to, by Sejm sam w tej pracy ustawał.

Tow. poseł **Barlicki** oświadczył, że należałoby spróbować **drogi kompromisu** i proponuje, by marszałek odroczył posiedzenie do soboty i wziął w swe ręce pośrednictwo.

Pos. **Głąbiński** (endek) oświadcza, **że** obstrukcja obniża powagę Sejmu.

Pos. **Śliwiński** (Związek chłopski) oświadcza, że stronnictwo jego **przyłącza się do obstrukcji.**

Pos. **Jaroszyński** (klub chrześc.-nar.) zaznacza, że aczkolwiek stronnictwo jego narówni z Wyzwoleniem zwalcza ustawę, coprawda z innych względów, to jednak żąda ścisłego stosowania regulaminu.

Pos. **Putek** (Wyzwolenie) zaznacza, że Wyzwoleńcy gotowi są wejść **na drogę kompromisu**, ale pogróżek się nie boją. Marszałek, do którego mamy zaufanie, niech weźmie w swe ręce pośrednictwo.

Pos. **Kiernik** imieniem klubu Piasta oświadcza, że klub jego nie może wziąć odpowiedzialności za ustawę, bo jest ona wynikiem kompromisu. Obstrukcji nie aprobuje, popiera wniosek Barlickiego.

Pos. **Poniatowski** również oświadcza się za tem, aby marszałek wziął pośrednictwo w swe ręce, gdyż rząd tego uczynić nie może, ponieważ dla utrzymania się przy władzy rząd poczynił rozmaitym stronnictwom przyrzeczenia i zobowiązania wręcz ze sobą sprzeczne.

Marszałek zaznacza, że rząd zwrócił się do niego z żądaniem załatwienia w najbliższym czasie ustaw sanacyjnych, wobec czego nie może zwołać posiedzenia na sobotę, jak proponował tow. Barlicki, lecz na **jutro**, na godzinę 3 popołudniu. Uważając, że wszystkie kluby zgadzają się na wniosek tow. Barlickiego, oświadczył, **że** dzisiejsze obrady są zamknięte.

Po ukończeniu narady konwentu senjorów marszałek w krótkich słowach **zamknął posiedzenie** Sejmu.

ENDECY ŻĄDAJĄ ZAOSTRZENIA REGULAMINU

W związku z obstrukcją Wyzwolenia wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek endecki, domagający się **dalekoidących zaostrzeń regulaminu.** W praktyce przyjęcie tego wniosku właściwie **godziłoby w powagę posiedzeń sejmowych.**

Akcja Piasta przeciw ustawom społecznym

Na drodze przez kompromis w sprawie wykonania ustawy rolnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 listopada.

Dzisiaj w kuluarach sejmowych obiegała informacja, że klub Piasta zwrócił się do Wyzwolenia z propozycją **nawiązania kompromisu w sprawie reformy rolnej oraz wspólnej akcji przeciw ustawom społecznym i zdobyczom socjalnym, uzyskanym dotychczas przez klasę robotniczą.**

„Traktat locarneński nie osłabił poprawy stosunków polsko-sowieckich“

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 5 listopada.

Z Mińska donoszą: Poseł polski w Moskwie, p. Kętrzyński, w przejeździe zatrzymał się w Mińsku, gdzie udzielił przedstawicielom tamtejszej prasy następujących wyjaśnień: Stosunki polsko-sowieckie weszły ostatnio **w fazę przyjaźni.** Traktat locarneński nie może wpłynąć na zmianę tak **pomyślnie kształtujących się stosunków** między temi dwoma państwami. Stosunki ekonomiczne między Polską i Związkiem republik sowieckich **zacieśniają się również i rozszerzają.** Rząd polski zajęty jest przygotowaniem materjałów do **zawarcia traktatu handlowego z Rosją**, który omówiony został z Cziczerinem podczas jego pobytu w Warszawie. Można się spodziewać, że rok 1926 da **bardzo poważne wyniki** pod tym względem.

Poseł Kętrzyński podkreślił, że w ostatnich czasach **ustały zupełnie wszelkie incydenty na granicy polsko-rosyjskiej**, a miejscowe komisje pograniczne załatwiają drobne nieporozumienia. Najbliższa przyszłość, dodał poseł polski, **umocni niechybnie te przyjazne poczynania i zacieśni stosunki współpracy między dwoma narodami“.**

Wspólna lista polska na Śląsku czeskim

Praga, 5 listopada. (PAT) Czołowy kandydat polskiej listy wyborczej na Śląsku czeskim dr. Wolf zrzekł się godności prezesa związku katolików śląskich i wydał odezwę do wyborców polskich, w której oświadczył, **że nie może pozostawić na sobie ani cienia stronniczości**, skoro ma w przyszłym sejmie czeskim reprezentować całą polską ludność Śląska czeskiego.

Praga, 5 listopada. (PAT) Wczoraj zostały oficjalnie ogłoszone listy kandydatów, których zgłoszono 31. **Polski związek ludowo-robotniczy na Śląsku otrzymał nr. 10.**

Złe widoki dla gabinetu Painlevego

Paryż, 5 listopada (PAT). „Petit Journal" zaznacza, iż możliwe jest, że powstanie rozłam w łonie partji socjalistycznej. Wśród członków partji radykalno-socjalistycznej panuje również rozbieżność poglądów, a niektórzy członkowie opozycji opuścili ją. Dziennik stwierdza, że sytuacja polityczna staje się **coraz bardziej zagmatwana.**

„Figaro" utrzymuje, że gabinet Painlevego może się utrzymać tylko w tym wypadku, jeżeli uda mu się wywołać rozłam z jednej strony wśród socjalistów, z drugiej wśród centrum i prawicy.

„Oeuvre" oświadcza, że terenem, na którym dokona się ostateczna reforma lub załamanie się kartelu, jest sprawa finansowa.

Definitywny upadek większości w Reichstagu

Berlin, 5 listopada (PAT). Obradująca przez cały dzień wczorajszy frakcja parlamentarna centrum uchwaliła rezolucję oświadczającą, że stanowisko, jakie partja niemiecko-narodowa zajęła wobec traktatu locarneńskiego, **wyklucza możność współpracy z tą partją.** Ponieważ koalicja prawicowa, na której opierał się gabinet Luthera-Stresemanna, nie posiada w Reichstagu większości bez pomocy centrum, przeto uchwała obecna partji katolickiej komentowana jest jako **definitywny upadek dotychczasowej koalicji.** Wobec tego zwrotu w polityce partji centrum rozważana była w dyskusjach wczorajszych kwestja powrotu do partji grupy secesyjnej byłego kanclerza Wirtha, reprezentującej lewe skrzydło centrum, która odłączyła się przed kilku miesiącami, nie podzielając tendencji ugodowych reszty partji. Kwestja ta zostanie rozstrzygnięta po powrocie Wirtha z Ameryki.

W rozmowie, jaką wczoraj kanclerz Luther przeprowadził z przywódcami socjalistów, ci ostatni nie zajęli żadnego stanowiska wobec sytuacji politycznej, odkładając powzięcie decyzji do posiedzenia frakcji parlamentarnej, które odbędzie się w piątek dnia 6 bm.

Dyscyplinarka przeciw wiceministrowi kolei

Warszawa, 5 listopada. (PAT). Na skutek przedstawionej w dniu 3 listopada przez wiceministra kolei inżyniera Eberhardta prośby powołał minister kolei Tyszka specjalną komisję dla zbadania okoliczności, jakie spowodowały zawarcie w roku 1923 umowy z fabryką w Piotrowicach, dotyczącej naprawy taboru kolejowego, która to sprawa poruszona została ostatnio w komisji komunikacyjnej Sejmu i w prasie.

TELEGRAMY

ŻĄDANIA EMERYTÓW

Warszawa, 5 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Delegacja zarządu głównego związku emerytów przedstawiła dziś w prezydjum Rady ministrów memorjał w sprawie podatku gminnego od lokali szczając jednak, że pozostaje ono w związku z wyzniesienia tego podatku. Równocześnie emeryci zgłosili się w sprawie waloryzacji zaległych należytości emerytalnych. Podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów obiecał delegacji przychylne rozpatrzenie postulatów.

CIĄGLE GROŹBA STRAJKU TELEFONISTEK

Warszawa, 5 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Zapowiedziany na dziś demonstracyjny strajk w telefonach warszawskich został w ostatniej chwili odwołany, albowiem dziś rano związek telefonistek otrzymał zawiadomienie ze sfer urzędowych, iż w sobotę odbędzie się wspólna konferencja telefonistek z dyrekcją telefonów.

UNORMOWANIE STOSUNKÓW SŁUŻBOWYCH WOŹNYCH

Warszawa, 5 listopada (telef. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono rozporządzenie, regulujące położenie woźnych we wszystkich instytucjach rządowych. Podzielono ich na trzy grupy: 1) pomocników, którzy będą otrzymywali wynagrodzenie XVI kategorji, 2) woźnych w XV i XIV kategorji i 3) starszych woźnych w XIII kategorji.

BURZENIE SOBORU W WARSZAWIE

Warszawa, 5 listopada (tel. wł. „Naprz."). Dziś przy rozsadzaniu filarów soboru prawosławnego na placu Saskim detonacje były tak silne, że wyrzucone w powietrze odłamki żelaza wybiły szyby w Hotelu Europejskim.

NIEMA JEŃCÓW POLSKICH W MAROKKU

Warszawa, 5 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Półurzędowo komunikują Waszemu korespondentowi, że nieprawdziwe są pogłoski o tem, jakoby pewna liczba żołnierzy polskich — więźniów wojennych austrjackich i niemieckich pozostała w Marokku i Algierze. Żołnierze ci narażeni być mieli na wielkie cierpienia i prześladowania. Ministerstwo spraw zagranicznych po zbadaniu tej sprawy u źródła, wyjaśnia, że wiadomości te pozbawione są wszelkich podstaw i że wszyscy jeńcy wojenni z byłych armij austrjackiej i niemieckiej zostali dawno odesłani do kraju.

O PAKT BAŁKAŃSKI

Londyn, 5 listopada. (PAT) „Times" donosi z Aten, że grecki minister spraw zagranicznych zawiadomił sekretarza generalnego Ligi narodów o gotowości Grecji zostania członkiem **bałkańskiego paktu bezpieczeństwa według wzoru układów** zawartych w Locarno.

USTĘPUJE CZY NIE USTĘPUJE GUBERNATOR KŁAJPEDY?

Gdańsk, 5 listopada. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi o ustąpieniu gubernatora kłajpedzkiego Budrysa. Dotychczas niema jeszcze miarodajnych informacyj o przyczynach tego ustąpienia. Przypuszczają jednak, że pozostaje ono w związku z wynikiem wyborów do sejmu **kłajpedzkiego.** Stanowisko, jakie zajął Budrys po tych wyborach, nie znalazło aprobaty rządu centralnego, wobec czego gubernator kłajpedzki, nie chcąc przyjmować na siebie odpowiedzialności za dalszy rozwój stosunków w Kłajpedzie, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Kłajpeda, 5 listopada (PAT). Według informacji niemieckiej „Memeler Zeitung" donosi ze sfer miarodajnych, że pogłoska o dymisji gubernatora Budrysa nie **zgadza się z prawdą.** Natomiast „Memeler Dampfboot" donosi, **że dymisja Budrysa została już przyjęta i że na jego miejsce ma być** mianowany dr. Gabrys. Krążą pogłoski o kandydaturze Puryckisa i Szylisa, byłego konsula litewskiego w Kłajpedzie.

ZAKOŃCZENIE ZATARGU GRECKO-BUŁGARSKIEGO

Genewa, 5 listopada (PAT). Komisja śledcza dla zbadania grecko-bułgarskiego zatargu, ma złożyć swe sprawozdanie z końcem miesiąca tak, aby Rada ambasadorów mogła rozpatrzeć sprawę na zwykłem posiedzeniu grudniowem. Nadto komisja ma się zastanowić nad środkami uniknięcia podobnych zatargów na przyszłość. Międzysojusznicza komisja wojskowa pozostanie na miejscu do czasu przybycia komisji śledczej, celem zbadania obecnego położenia.

CHAMBERLAIN O WYNIKACH LOCARNA

Londyn, 5 listopada (PAT). „Times" donosi, że Chamberlain wygłosi w poniedziałek wieczorem na bankiecie w Gildhall po raz pierwszy od konferencji w Locarno publiczną mowę. Oczekuje się, że wypowie się on także o wynikach, osiągniętych na konferencji.

Londyn, 5 listopada (PAT). Dnia 20 listopada odbędzie się na cześć Chamberlaina w hotelu „Savoy" bankiet, celem uczczenia jego zasług, położonych około pokoju oraz sukcesów, uzyskanych w Locarno. Wśród uczestników wezmą udział w tym bankiecie nietylko ministerjalni koledzy Chamberlaina, lecz także wybitne osobistości stronnictw opozycyjnych obu Izb, dalej członkowie ciała dyplomatycznego, literaci, artyści i reprezentanci prasy.

MARSZAŁEK FOCH O ROZBROJENIU NIEMIEC

Paryż, 5 listopada. (PAT). Marszałek Foch przesłał dziś konferencji ambasadorów sprawozdanie na temat ostatniej noty niemieckiej w sprawie rozbrojenia. Sprawozdanie to jest krótkie i stwierdza, **że Niemcy faktycznie czynią wielkie wysiłki w kierunku rozbrojenia,** że jednak kilka spraw nie jest jeszcze załatwionych. Konferencja ambasadorów zbierze się w piątek przed południem na posiedzenie, aby omówić to sprawozdanie, poczem dopiero zaproponują rządy koalicyjne **datę opróżnienia Kolonji.**

ABD EL KRIM NIE PROSI O POKÓJ

Paryż, 5 listopada. (PAT) „Matin" donosi z Rabat, że nie otrzymano tam potwierdzenia wiadomości jakoby Abd el Krim prosił o pokój.

Londyn, 5 listopada (PAT). „Daily Express" donosi, że w najbliższych dniach podjęte będą ponowne rokowania pokojowe w Marokku. Tym razem gotów jest Abd-el-Krim wyciągnąć dłoń do zgody. Warunki jego przedłożone już zostały francuskiemu rezydentowi Steegowi. Abd-el-Krim oświadczył, że gotów jest do rokowań pokojowych z Francją i Hiszpanią, mimo że mocarstwa europejskie są zdania, że oferta rokowań równa się przyznaniu do klęski. Abd-el-Krim żąda w swoich warunkach co następuje: Zamiast niezawisłości terytorjum Riffenów domaga się terytorjalnej suwerenności sułtana w Marokku, w którym mieścić się będzie także i zawisłość terytorjum Riffenów. Dzienniki londyńskie sądzą, że oferta Abd-el-Krima także i w tej formie **niema widoków powodzenia.**

Przegląd gospodarczy

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Czy podwyższenie ceł i zakazy przywozu są jedynemi drogami polepszenia bilansu handlowego?

Rząd stwierdza obniżenie przywozu do Polski do tego stopnia, że bilans handlowy stał się czynny, przypisując to zakazom przywozu. Dziwnym zbiegiem okoliczności **poprawił się jednocześnie bardzo znacznie i bilans handlowy niemiecki,** mimo, że Niemcy są w toku zniesienia zakazów przywozu. Bierność bilansu handlowego Niemiec obniżyła się z 454 mil. marek w sierpniu na 292 mil. marek we wrześniu. To znaczy, że deficyt bilansu handlowego zmniejszył się w ciągu września o 162 miljony marek. Przytem należy zauważyć, że ze względu na wchodzące w życie podwyższenie ceł, kto mógł, czynił zasoby importując. Taksamo w Niemczech, jak w Polsce spadła konsumcja droższych towarów, stąd zmniejszyło się zapotrzebowanie a zatem przywóz. Taksamo obydwa państwa miały znakomite zbiory i przestały sprowadzać zagraniczną żywność (Niemcy we wrześniu mniej o 40 mil. marek, niż w sierpniu). W Niemczech we wrześniu okazuje się wzrost wywozu gotowych towarów o 50 mil., w tem maszyn o 10 mil. marek. Dla nas wobec wojny celnej liczba bardzo interesująca.

—ooo—

KRAKOWSCY WIERZYCIELE BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

W sobotę 7 listopada o godz. 7'30 wiecz. w sali stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odbędzie się zebranie krakowskich wierzycieli banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, na którem tymczasowy komitet zaznajomi zebranych z dotychczasowemi wynikami prac centralnego komitetu w Warszawie i z programem sanacji banku przy pomocy wierzycieli. Jednocześnie będzie dokonany wybór komitetu stałego na Kraków. Ze względu na własny interes pożądany jest jak najliczniejszy udział wierzycieli. Na zebraniu powyższem będzie obecny członek komitetu centralnego z Warszawy, który poinformuje zebranych o ogólnej sytuacji obecnych interesów banku.

CO BĘDZIE Z CENĄ CUKRU?

Warszawa, 5 listopada (tel. wł. „Naprz."). Sprawę podwyżki cen cukru bada obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych przez swe organy, oraz ministerstwo pracy. Po przeprowadzeniu badań w tej sprawie, kwestja podwyżki cen cukru stanie na porządku dziennym komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 5 listopada. (PAT). Dolary Stanów Zjed. 6'02—6'04—6.

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI

Berlin, 5 listopada (PAT). Delegacja polska do rokowań handlowych wręczyła w dniu 3 bm. delegacji niemieckiej ostateczny tekst rozporządzenia polskiego w sprawie zmiany polskiej taryfy celnej, łącznie z dostarczonym już przedtem materjałem, dotyczącym zakazu wywozu niektórych towarów. Daje to obu delegacjom realną podstawę **do dalszego prowadzenia rokowań w sprawie konwencji handlowej między obu krajami.**

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH WSZYSTKICH ZAKŁADÓW odbędzie się w piątek 6 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, wszyscy obowiązani są przybyć. **Prezydjum.**

W DNIU 8 LISTOPADA, jako w dzień żałobnego pochodu na groby poległych w dniu 6 listopada 1923 r. towarzyszów, będzie bibljoteka i czytelnia robotnicza przy ul. Dunajewskiego 5 II p. zamknięta.

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD POŁĄCZENIOWY ZWIĄZKÓW GÓRNIKÓW W POLSCE

Połączeniowy kongres Centralnego Związku górników w Krakowie i centralnego Związku górników w Katowicach odbędzie się **w Krakowie w dniach 12, 13 i 14 grudnia 1925 r.** Pierwszy termin Zjazdu — 6 i 7 grudnia, został odłożony ze względu, że w tym czasie odbywać się będzie posiedzenie Międzynarodówki Zawodowej w Genewie. Na posiedzenie to muszą wyjechać nasi przedstawiciele Związków.

Na wspólnem posiedzeniu Zarządów Centralnego Związku Górników (CZG) w Krakowie i CZG w Katowicach — ustalono następujący porządek obrad:

1) Zagajenie i powitanie gości, wybór prezydjum, wybór komisyj do poszczególnych czynności, uchwalenie regulaminu obrad, mowy powitalne.

2) **Sprawozdanie z działalności** — ref. generalni sekretarze — posłowie Stańczyk i Adamek; b) stanu finansowego — tow. Pytlik i Chrószcz; c) z gospodarki domów górniczych — tow. Jura i Chrószcz; d) drukarni Związku — tow. Pilch; e) sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

3) **Ogólna sytuacja w górnictwie** — ref. tow. poseł Adamek.

4) **Ustawodawstwo socjalne** — ref. tow. Papuga; a) Inspekcje pracy w górnictwie, sądy górnicze i rozjemstwo — ref. tow. Bielnik.

5) **Organizacja i taktyka** — ref. tow. poseł Stańczyk; a) regulaminy i statut — referują tow. Pytlik i Jura.

6) Uchwalenie regulaminu Związku.

7) Wybór Zarządu, Komisji kontrolnej i Sądu polubownego.

8) Wolne wnioski.

Ruch kolejarski

TRZEBINIA. Dnia 29 października odbyło się w Domu Robotniczym bardzo liczne zgromadzenie pracowników kolejowych wszystkich gałęzi służby, na którem członek Zarządu okrg. Świerkosz zdał sprawozdanie z działalności związkowej o zrealizowanie postulatów pracowników kolejowych, jak pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych, sprawę etatowania, przeszeregowania pracowników nieetatowych, przemianowania pracowników sezonowych na stałych, sprawę Kasy chorych. Po referacie wywiązała się szeroka dyskusja, poczem zebrani uchwalili rezolucję odnośnie do omawianych spraw, oraz wotum ufności ciałom związkowym za dotychczasowe starania, wzywając do dalszej energicznej obrony spraw personalu.

ROZMAITOŚCI

—o—

ZBYTNIA GORLIWOŚĆ CENZORÓW ŚMIESZY NAWET WSTECZNIKÓW. Nawet reakcyjne „Słowo" wileńskie traktuje satyrycznie gorliwość cenzorów. Pisze mianowicie na temat konfiskat prasy wileńskiej:

„Komisarjat rządu w Wilnie zaczyna już na dobre **ośmieszać się swojemi konfiskatami.** Żydowski „Owent Kurjer" nie prenumeruje „Pata", lecz zamieszcza wiadomości urzędowej agencji prasowej, przedrukowując je z gazet warszawskich, oczywiście bez sygnatury. W ten sposób w „Owent Kurjerze" z czwartku znalazły się nazwiska aresztowanych komunistów w Łodzi, o których doniósł urzędowy Pat całej prasie polskiej we wtorek wieczór. „Są nazwiska aresztowanych — konfiskować!" — powiedział komisarjat rządu. **Skonfiskowano pismo żydowskie — za komunikat urzędowej agencji.** Następna konfiskata zarządzona zapewno zostanie za umieszczenie odezwy p. delegata rządu lub obwieszczenie, podpisane przez samego **p. komisarza.**

NIEZWYKŁY NAPAD BANDYCKI NA JADĄCEGO FIAKREM ADWOKATA. Z Poznania donoszą: Na powracającego z teatru dorożką adwokata p. Chorzelskiego dokonał śmiałego napadu jakiś opryszek, który, wskoczywszy w ulicy Mickiewicza na stopień dorożki, ogłuszył nagłem uderzeniem p. Ch. i usiłował jadącej z nim żonie zerwać z palców pierścienie. Tymczasem dorożkarz momentalnie zorjentował się w sytuacji i dopomógł zepchnąć napastnika, który nic nie zrabowawszy, począł uciekać. Adwokat Chorzelski, ochłonąwszy po niespodziewanym ciosie, puścił się za nim w pogoń. Sprawcę napadu ujęto na Kaponierze.

ODKRYCIE OSADY SŁOWIAN Z CZASÓW POGAŃSKICH NA WOŁYNIU. Państwowe grono konserwatorów zabytków przedhistorycznych komunikuje: W czasie jesiennej uprawy pól została odkryta na Wołyniu w majątku Horodok, historyczna osada słowiańska. Na znacznym obszarze występują bardzo liczne pozostałości ówczesnych siedzib ludzkich. Zawierają one różnorodne zabytki, które pozwolą poznać bliżej życie Słowian z czasów pogańskich i ich kulturę. Zarys siedziby odzwierciedla jama, w której, wokoło paleniska, znajdują się, rozproszone wśród szczątków węgla i kości zwierzęcych, fragmenty naczyń, narzędzia kościane, paciorki itp. Ze względu na spóźnioną porę jedynie najbardziej zagrożone objekty zostaną w tym roku zbadane. Rozkopywania, z ramienia państwowego grona konserwatorów zabytków przedhistorycznych prowadzi p. I. Sawicka.

PO SAMOBÓJSTWIE LINDERÓW. Paryski „Temps" donosi, że Maks Linder pozostawił listy do swojej rodziny, do przewodniczącego Towarzystwa literatów i do swojego pełnomocnika. W jednym z listów pisze: „Żona moja żąda odemnie, ażebyśmy umarli razem. Zgadzam się." Żona Lindera pozostawiła dwa listy — oba, adresowane do pani Peters, swojej matki.

Jak widać, głośny komik filmowy z całą drobiazgowością przygotowywał się do przedwczesnego zgonu, który sobie przygotowywał.

PODATEK... OD KRÓTKICH WŁOSÓW. W kilku gminach Tyrolu pobiera się obecnie podatek od kobiet, które mają krótko obcięte włosy. Podatek ten nie pobiera się w celu pomnożenia dochodów gmin, ale jako środek odstraszający przeciw modzie, jak twierdzą rady gminne, niemoralnej. Fryzjerzy wnieśli przeciw temu podatkowi protest, który odrzucono. Odrzucenie protestu uzasadniono słowami św. Pawła z listu do Koryntjan. W liście tem św. Paweł pisze: „Jeśli kobieta nosi długie włosy, to to jest dla niej największą chlubą, albowiem włosy ma dla okrycia się niemi!

SPRZEDAŻ HISTORYCZNEGO SAMOLOTU. Amundsen sprzedał prywatnym nabywcom amerykańskim swój samolot, na którym odbył ostatnią wpprawę do bieguna północnego. — Według „Asten Posten" Amundsen wziął za ten samolot 100.000 koron norwegskich.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).